№ 77. Łódź, Środa, 19 marca 1919 r. Rok II.

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekscie 2.50 fen., po tekscie 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)



# Bohater Polski.

Spontanicznie, bez uprzednich z czyjejkolwiek bądź strony wskazówek cała Polska gotuje się do uroczystego obchodu w dniu dzisiejszym imienin Naczelnika Państwa—Józefa Piłsudskiego.

Żaden monarcha z urzędowymi galówkami nie może poszczycić się tem, iż dzień jego osobistego święta stanowi dla narodu taką uroczystość, jak te pierwsze imieniny Naczelnika w wolnej Polsce.

Ten żywiołowy ruch gratulacyjny, ujawnienie serdecznego i pełnego szacunku i miłości stosunku ogromnej większości społeczeństwa dla Piłsudskiego jest jeszcze jednym nowym i niezbitym dowodem, iż Najgodniejszy stoi na czele odrodzonej Polski. Prawy spadkobierca najlepszych wodzów narodu, wierny wykonawca testamentu swego imiennika ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki — po stokroć na ten hołd sobie zasłużył. Rycerz bez strachu i zmazy. Komuż bardziej, jak Piłsudskiemu to określenie przystoi.

Raz po raz jakieś gady podziemne, krety polityczne rozpoczynały swą ciemną robotę, aby autorytet Naczelnika Państwa podważyć, były spiski jawne i tajne, prowadzono systematyczną finezyjną nagankę. On był wyższy ponad to. Nie zwalczał surowo tych swoich przeciwników i zwyciężył ich, zwyciężył czynem i duchem.

U nas, być może, wobec zawrotnego wiru wypadków, których kraj nasz jest uczestnikiem, nie było ani czasu, ani możności zastanowienia się nad dobroczynną i nieocenioną rolą dzisiejszego Solenizanta.

Zdawało się wszystkim takiem prostem i jasnem, że z odmętu niewoli niemieckiej wydostaliśmy się z nadzwyczajną szybkością na szeroki gościniec własnego niepodległego bytu i idziemy nim naprzód do lepszej przyszłości.

A przecież jest to fakt godny zastanowienia. I na zachodzie, który zdala obserwuje nasze życie, nad nim zatrzymano się głębiej. Niedawno jedno z pism włoskich „Il Secolo" dało wyraz temu w artykule, w którym pisze: Wolność Polski rodzi się pod pomyślnym znakiem. Każdy Polak może powiedzieć sobie z dumą: „Mamy człowieka".

Porównajmy sytuację naszą i naszych sąsiadów.

12 marca 1917 roku naród rosyjski obalił władzę swoich okupantów i od tego czasu przechodzi krwawe dni zamętu i anarchji. Przez cały ten czas nie znalazł człowieka. Miał mężów stanu, miał mówców, miał nawet wodzów wojskowych, ale nie miał człowieka, któryby go na drogę prawdziwą wyprowadził. Przewijali się jeden za drugim rozmaici przywódcy, ale nie było nikogo, komu by zaufała ogromna większość narodu.

To samo prawie pomimo różnic charakteru narodowego powtarza się w Niemczech.

Myśmy jedyni szczęśliwie tego Wodza znaleźli. Od pierwszej chwili, gdy wrócił z poza murów twierdzy niemieckiej nie wygłaszał patetycznych programów, nie imponował odezwami i zapowiedziami, a stanął do ciężkiej pracy codziennej w milczeniu i prowadził ją bez wytchnienia; na nic prócz dobra powszechnego nie oglądając się.

Oczywiście, że pracę tę mógł tak owocnie prowadzić dzięki temu, iż swą poprzednią akcją przygotował zastęp wierny i podwalinę bytu narodowego—armję ideową.

Z wierności idei Niepodległości powstała w swoim czasie akcja legionowa, z niej w dalszym ciągu tryska to źródło życia, z niego wyrasta to drzewo wiadomości dobrego i złego, którego owoce spożywamy.

I tu podkreślić trzeba z całą mocą i i wyrazistością, że ten Bohater ogólno-narodowy, Wódz i Naczelnik, nie wyszedł z obozów, które zawsze sobie miano narodowych przywłaszczały, a od pierwszej chwili stał w szeregach tych, którzy przez fałszywych narodowców, jako zdrajcy piętnowani byli i poza nawias narodu wyrzuceni.

Piłsudski był socjalistą polskim, najlepsze lata swego życia oddał pracy w szeregach socjalistycznych i nigdy z temi szeregami nie zerwał.

Wyzwolenie ludu polskiego przez wyzwolenie narodu było celem, który zawsze przyświecał Piłsudskiemu, i nigdy z drogi do tego celu wiodącej nie zboczył.

Dziś tryumfuje w milczeniu, jest zbyt skromny, by po Nim tryumf ten można było poznać. Jest przekonany, że tryumfuje idea, której nieposzlakowanie wiernie służył. I oczywiście ma rację. Ale najświętsza, najczystsza idea w złych rękach nie zwycięży tak, jak zwyciężyła pod „przewodem Piłsudskiego".

W złych rękach nawet piękna idea do zwycięstwa swego wymagać będzie nieraz złych dróg, potępieńczej walki bratobójczej i ofiar niewinnych. W czystych rękach Piłsudzkiego idea, której służył, dochodzi do tryumfu, nie obciąża dziedzictwem złości.

Dla niej polała się krew—szlachetnych bohaterów — w walce z wrogiem, nie było jednak krwi przelewu w wojnie domowej.

Tak łagodnej, i tak sprawiedliwej władzy jak obecne rządy Naczelnika Państwa.

Pisał kiedyś Mickiewicz, że w taką wolność, w której tylko miecz strzeże, nie wierzy. I miał rację. Na straży wolności Polski stoi pod rządami Piłsudskiego nie tylko miecz, ten owszem strzeże bezpieczeństwa granic, gromi wrogów czyhających na dobro Polski, ale wolności strzeże i autorytet idei, jej świętość, jej czystość.

Najwięksi wrogowie Naczelnika Państwa nie znajdują żadnych przeciw niemu argumentów z dziedziny wskazań prawa i cnót obywatelskich. Posługiwano się pocichu plotką przeciw Niemu, ale i ta bez zwalczania upadła, bo nie ima się brud czystej postaci Komendanta.

W cytowanym już wyżej „Panu Tadeuszu" mówił Maciek Dobrzyński: „Że dla Polski—polskiego trzeba bohatera, ani Francuza, ani też Włocha, ale Piasta, Jana albo Józefa..."

I przyszedł ten bohater — Piast polski i na imię mu Józef tak, jak chciał nasz Wieszcz narodowy.

W hołdzie skłania się dzisiaj Polska cała przed tym Józefem i śle mu gorące i głębokie „ad multos annos".

# Rozkaz do wojska.

z okazji imienin Naczelnika Państwa komendanta Józefa Piłsudskiego.

W dniu 19 marca obchodzimy dzień Imienin Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

W tym dniu każdy żołnierz armji polskiej powinien uświadomić sobie kim i czym jest nasz Wódz Naczelny i co dla Polski zdziałał, czego dokonał.

Gdy cała Polska cierpiała pod jarzmem najeźdźców, On, Wielki patrjota pierwszy dźwignął sztandar bojowy godności polskiej, pierwszy dojrzał prawdę że tylko własnemi siłami odbudować można Polskę niepodległą.

I oto myśl Jego stale podtrzymana mocą ducha i niezłomną siłą woli wcieła się w czyn w chwili obecnej, gdy walczymy jako armja polska, wskrzeszając tradycje rycerskie przodków naszych.

Z garścią nieliczną stajemy do boju na czterech frontach, broniąc skutecznie i z chwałą granic Rzeczypospolitej polskiej.

Te czyny Jego i narodu polskiego spowodowały uznanie przez całą Europę niezależności i niepodległości Państwa Polskiego.

Walka nie skończona. Jeszcze oręż polski kuje granice Państwa Polskiego na kresach giną śmiercią walecznych obroną ojczyzny, ale każdy żołnierz i każdy polak uświadomi sobie istotę czynu swego Wodza możemy być spokojni o przyszłość naszą.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem wszystkich podległych im kompanji i szwadronom i samodzielnych oddziałów wraz z wytłomaczeniem żołnierzom dzisiejszego.

**Osiński generał i dowódca.**

Za zgodność Kuchinka, ppor. i szef sztabu.

—o—

# Tajemnica, czy brak informacji?

Sejm traci na każdem posiedzeniu po parę godzin czasu na debaty o budowie mostu na Sanie, o rurociągach gazowych, o kredycie i pomocy dla rzemieślników, o sanitarji miejskiej i t. p.

Są to wszystko sprawy bardzo ważne i doniosłe. Nikt temu nie przeczy i każdy pragnął by, ażeby na każdy zakątek, na każdą dziedzinę życia naszego dobrodziejstwa ustawodawstwa Sejmowego spłynęły.

A jednak coś jest nienormalnego w takim trybie prac Sejmu Walnego. Sprawia to chwilami wrażenie, że to nie pierwszy po 150 latach niewoli suwerenny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, a jakaś wielka rada miejska, czy też wielki sejmik powiatowy. Oczywiście i w tej roli przedstawicielstwo narodu występować musi, ale winno to stanowić pewną tylko część jego akcji i pracy.

Sejm — wybrańcy narodu — musi ogarniać całokształt sprawy narodowej, musi, nie wykonywując, bo to sprawa organów rządu, polityczne wskazania narodowe wyraźnie ujmować.

Do tego jednak trzeba, aby Sejm wiedział o sprawie narodowej wszystko, literalnie wszystko, a nie tylko, że trzeba zreperować most na Sanie.

W swoim czasie carat, chcąc zmniejszyć znaczenie i walor izby, zasypywał ją tysiącem projekcików, których symbolem została przecie osławiona nowella o pralni i oranżerji w uniwersytecie dorpackim.

Od tego projektu, wedle życzeń caratu miała zacząć swą pracę pierwsza duma.

Nasz Sejm, po części z własnej woli, po części z dużej winy rządu, kroczy drogą tej pralni i oranżerji.

Boć przecie już blisko dwa miesiące trwają prace sejmowe, a czy był choć jeden dzień obrad, poświęcony polityce zagranicznej i naszej sytuacji międzynarodowej. Nie.

Pomiędzy innemi, przy tej lub innej okazji do tych spraw wraca się, mówiło się o nich przy dyskusji nad deklaracją programową premjera, powracają nieraz do tej sprawy przeważnie posłowie socjalistyczni wnosząc te lub inne interpelacje.

Ale naogół Sejm, Wielki Gospodarz ziemi polskiej nazewnątrz, nie dał wyrazu swoim myślom, troskom i wskazaniom co do losów jego gospodarstwa, o którem mówią sobie w Paryżu przy zamkniętych drzwiach.

Niejednokrotnie Sejm podkreślił, że chce sojuszu z ententą. Wiemy jednak, że ta zdawkowa formuła rozmaicie może być traktowana i rozumiana. Sojusze zawiera się na rozmaitych warunkach. Co o tem myśli Sejm, nie wiemy, nie wie i rząd.

Powiedzmy szczerze: Sejm też jako całość sam nie wie, co o tem sądzić dla bardzo prostej przyczyny. Nie posiada informacji. Nie wie, co dzieje się w Paryżu.

Czy t. zw. Komitet Narodowy przesłał rządowi choć jedną relację ze swojej pracy i z sytuacji spraw naszych na kongresie, a jeżeli przesłał, dla czego nie wie o tem Sejm.

Dlaczego przybyli członkowie Komitetu Narodowego pp. Maurycy Zamojski i Skirmuntt nie przywieźli ze sobą takich relacji, a jeżeli przywieźli, dla czego stanowią one zupełną tajemnicę? W Resursie Obywatelskiej 20 z górą mówców sławiło czyny Komit. Narodowego i piło jego zdrowie. Jeżeli nie całe społeczeństwo, jeżeli nie Sejm in corpore dla jakichś poważnych powodów, to w każdym razie, komisja sejmowa do spraw zagranicznych winna otrzymać od rządu relację z działalności naszej ambasady kongresowej, winna wiedzieć, dla czego i za co tyle kielichów wina za zdrowie Komitetu Narodowego w Resursie wychylono.

We wszystkich parlamentach na świecie, takie perjodyczne relacje z sytuacji międzynarodowej, są na porządku dziennym. Relacja taka dała by Sejmowi czy też jego komisji i powód i materjał do zasadniczej i owocnej debaty, do skrystalizowania swojej opinji.

U nas ten zwyczaj jest pominięty. Sądzimy, że nie w imię tajemnicy dyplomatycznej, bo podobno, z tajną dyplomacją raz na zawsze świat ma skończyć.

Tajemnica ta pokrywa i to najgorsze, zupełną pustkę i brak informacji. — Nic nie wie Sejm, bo nic nie wie i Rząd.

Komitet Narodowy w Paryżu usiłuje zastąpić jeden i drugi. Jest to gra niebezpieczna i Sejm winien użyć całego swego autorytetu, by jej kres położyć.

t. r.

# Z konferencji pokojowej.

## Rokowania w Spaa.

(P. A. T.)

Berlin, 18 marca.

„Localanzeiger" pisze: na posiedzeniu komisji rozejmowej w Spaa generał Hamerstein twierdził, że ententa w ostatnim czasie znów nie odpowiedziała na ważne pytania niemieckie mimo ich nagłości. I tak komisja niemiecka 4 marca kilkakrotnie podnosiła, że ententa nie powinna czynić przeszkód walkom niemców na froncie wschodnim, albo też nie może domagać się od Niemiec dalszego prowadzenia walki przeciw bolszewikom. Tak samo nie jest załatwiony protest niemiecki przeciw atakom polaków w Poznańskiem po zawarciu zawieszenia broni, jakkolwiek niemcy od 8 marca kilkakrotnie prosili przedstawicieli ententy, aby zapobieżono dalszym krokom nieprzyjacielskim. Prócz tego nie dano odpowiedzi na pytanie niemieckie z 26 lutego co do losów generała Liman von Sanders.

Generał Haking przewodniczący angielskiej delegacji oświadczył, że właśnie odebrał telegram donoszący, że Liman v. Sanders wraz ze swoim sztabem jest zatrzymany na Malcie, aż do rozstrzygnięcia konferencji pokojowej. Co się tyczy innych punktów zażalenia niemieckiego, francuski przewodniczący generał Noudant oświadczył, że sprawa walki niemców przeciw bolszewizmowi, gdy chodzi o doprowadzenie posiłków niemieckich przez Bałtyk do Kurlandji, jest właśnie przedmiotem badania rządów ententy. Sprawa Polski jest dość zawiła.

Z jednej strony niemcy utrzymują, że polacy nie dochowują postanowień układu, z drugiej zaś strony polacy to samo zarzucają niemcom. Trudno przeszkodzić utarczkom z rabusiami i plądrującymi na froncie polskim, a o takie utarczki tylko chodzi. Jeszcze czas jakiś potrwa, zanim się położy kres takim zajściom.

Generał Hamerstein odpowiedział, że co do pierwszej sprawy, chodzi nie tylko o przewóz wojsk niemieckich do Kurlandji, lecz przedewszystkiem o zaopatrzenie stojących już tam wojsk niemieckich.

W sprawie polskiej, prosi generała Noudant, aby kazał stwierdzić kiedy i gdzie miały miejsce ataki niemieckie. — Niemieckie władze zaprzeczają, jakoby wojska niemieckie miały dokonać jakichkolwiek ataków.

## Na drodze do pokoju.

(P. A. T.)

Paryż, 18 marca.

(Tel. Havasa nadany w Paryżu 15-go marca o godz. 1 min. 55 w nocy, spóźniony w drodze przez Szwajcarję, Bawarję i Poznań).

Komisja konferencji pokojowej odbyła dziś po południu bardzo krótkie posiedzenie, na którem Wilson nie uczestniczył. Prezydent pozostał w swoim hotelu, zajęty czytaniem napisanego w czasie jego nieobecności raportu o warunkach militarnych zawieszenia broni, które mają być nałożone niemcom. Ze względu na Wilsona konferencja odłożyła badanie tych warunków do poniedziałku.

Komisja konferencji przyjęła wniosek Wilsona, upoważniający delegatów ententy, bawiących w Warszawie, gdyby to uważali za wskazane, do rozszerzenia swoich badań poza Wisłę w stronę wschodnich granic Polski.

Komisja odznaczyła mniejsze mocarstwa, które otrzymają zaproszenia nie do mianowania przedstawicieli w międzysojuszniczej komisji napowietrznej. Komisja ta ukonstytuuje się po konferencji pokojowej i będzie wydawała w sprawie żeglugi napowietrznej ostrzeżenia i ustali przyszłość tej żeglugi. Komisja postanowiła zaprosić przedstawicieli Belgji, Brazylji, Kuby, Grecji, Portugalji, Rumunji i Serbji.

## Granica włosko-słowiańska.

(Koresp. „Polonja").

Lubiana, 18 marca.

Urzędowe biuro prasowe Jugosławji ogłasza depeszę z Genewy, według której na konferencji paryskiej zapadła już decyzja w sprawie rozgraniczenia między południową Sławiańszczyzną a Włochami. Depesza podaje dalej, iż zadecydowano, że Gorycja i Pola przypaść mają Włochom. Rjeka ma być uznana za port wolny. Co do Dalmacji, to komisja paryska uznała prawa Słowian do tych ziem i przyznała im prawo posiadania tego obszaru, jednakże miasta dalmackie i wyspy przypaść mają Włochom.

Południowi Słowianie uważają to rozwiązanie sporu słowiańsko-włoskiego za niekorzystne dla siebie.

W Lublanie i innych miastach Jugosławji przyszło do burzliwych demonstracji ulicznych.

## Koalicja zażądała wyjaśnień od ukraińców.

(P. A. T.).

Paryż, 18 marca.

Depesza Havasa „Eclair" donosi, że konferencja pokojowa postanowiła wezwać ukraińców i polaków do wyjaśnienia ich stanowiska wobec przedstawicieli ententy. Prasa podkreśla, jak poważnym jest położenie Polski i wyraża żądanie, aby wydano jaknajrychlej zarządzenia przeciw ukraińcom, którzy używają przeciw naszym przyjaciołom, polakom, armat i amunicji, dostarczonej niegdyś Rosji przez ententę. W sprawie tej, powiada „Eclair", wskazany jest pośpiech. Lwów jest otoczony. — Upadek jego mógłby wywołać przesilenie rządu.

## Niemcy wydadzą złoto i okręty.

(P. A. T.)

Berlin, 18 marca.

Do „Localanzeigera" donoszą z Hagi, że po ustaleniu, iż niemcy posiadają jeszcze złota za 520 miljonów dolarów, t. j. za 2 miljardy 200 miljonów marek uchwalono, że kwota ta ma być w całości lub częściowo wydana belgijskiemu bankowi narodowemu w Brukseli na pokrycie dowozu żywności. 25 miljonów będzie natychmiast doręczone, a 275 milionów za 10 dni.

Wydanie niemieckich okrętów handlowych musi nastąpić w ciągu dni 20. Ameryka otrzyma natychmiast 9 okrętów, 7 w kwietniu, między innymi słynny okręt „Imperator". Okręty te będzie obsługiwała załoga amerykańska. Wniosek niemiecki o kredyt amerykański odrzucono.

## Badania nad granicą polsko-niemiecką.

(P. A. T.)

Berlin, 18 marca.

„Local Anzeiger" zamieszcza następującą depeszę z Paryża. Rada 10-u przyjęła propozycję Wilsona, by upoważnić misję międzysojuszniczą w Warszawie do przeprowadzenia badań na wschodniej granicy niemieckiej. Koniecznosć takich badań będzie zależną od uznania członków delegacji, którzy też mogą uznać je za zbyteczne.

## Militarne warunki pokoju.
## Sprawa przewozu wojsk polskich z Francji.

(P. A. T.)

Paryż, 18 marca.

Dep. Havasa. Najwyższa rada wojenna odbyła długie i owocne posiedzenie podczas którego prezydet Wilson i marszałek Foch kilkakrotnie odzywali się w sposób rozstrzygający.

Zebranie przyjęło ostateczne warunki militarne, morskie i napowietrzne, które na wniosek komisji międzysojuszniczej będą przedłożone niemcom. W ciągu 2 miesięcy po podpisaniu tych artykułów niemcy zobowiązane będą do ogłoszenia ustawy, uzgadniającej ich ustrój militarny z tymi warunkami. Dla armji stałej utrzymała rada najwyższa 100,000 ludzi, dalej system rekrutacji w drodze werbunku ochotniczego na lat 12.

Zatwierdzono zniesienie zbrojeń i fabryk wojennych niemieckich, floty wojennej i wojskowego lotnictwa. Przyjęto też wniosek, który w szczegółach drugorzędnych wprowadza zmiany upraszczające przedewszystkiem sposób kontroli nad zbrojeniami niemieckimi. Nadzór ten będzie się odbywał przez aljanta, który każde mocarstwo upełnomocni w sposób prawidłowy.

Rada najwyższa przedłożyła jeszcze 2 sprawozdania w sprawie niemieckich kabli telegraficznych podmorskich i kanału Kilońskiego. Kable mają być albo oddane niemcom, albo rozdzielone między sojuszników. Kanał albo pozostanie przy niemcach po wzburzeniu fortyfikacji, albo będzie umiędzynarodowiony na zasadach zbliżonych do regulaminu kanału Sueskiego. Zdaje się, że zamierzony jest podział kabli i umiędzynarodowienie kanału. Komisja rozstrzygnie te pytania za 2 do 3 dni.

Komisja podziela pogląd, że warunki te będą niemcom przedłożone jako preliminarja pokojowe.

W końcu posiedzenia komisja zajmowała się położeniem w Polsce. Sprawa wojsk polskich, znajdujących się obecnie we Francji jest badana z 2 stron. Z jednej strony komisja do spraw żeglugi w Londynie zajmuje się sposobem przewozu tych wojsk do Gdańska, z drugiej strony komisja, bawiąca w Poznaniu pod przewodnictwem ambasadora Noulens dąży do otrzymania od niemców dla wojsk polskich wolnego przejazdu z Gdańska do Warszawy.

Jutro rada 10 nie odbędzie posiedzenia, lecz szefowie rządów (Wilson, Clemenceau, Lloyd George, Orlando) będą się widzieli.

Komisja odpowiedzialności za wybuch wojny postanowiła przygotować sprawozdanie do końca tygodnia.

Komisja do międzynarodowego ustawodawstwa pracy poleciła podkomisji zbadanie międzynarodowych konwencji w tej dziedzinie.

Komisja do spraw portów i dróg wodnych wysłuchała delegatów szwajcarskich, którzy żądają udziału we wszystkich konwencjach odnoszących się do żeglugi na Renie.

Biuro prac syndykatów chrześcijańskich opracuje pewne żądania, które będą przedłożone kongresowi pokojowemu.

Biuro prac rozpoczęło swoje narady, przy współudziale przedstawicieli Francji, Polski, Belgji, Włoch, Szwajcarji, Hiszpanji i Serbji. Na dzisiejszym zebraniu zajmowano się metodami propagandy i organizacji.

## Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 18 marca.

### Litwa i Białoruś.

**Grupa gen. Iwaszkiewicza.**

Na całym froncie ożywiona działalność naszych podjazdów i oddziałów wywiadowczych. Z Bielicy, Połąki i Małowidy wyparto oddziały bolszewickie, biorąc do niewoli kilkunastu jeńców.

**Grupa gen. Listowskiego.**

Nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje pod Pińskiem. Nasze wysunięte oddziały stoczyły zwycięską walkę z bolszewikami pod Dąbrową, 5 klm. na wschód od Łogiczyna. Artylerja zmusiła do cofnięcia się bolszewicki pociąg pancerny z Zaozierja.

### Wołyń.

**Grupa gen. Rydza Smigłego.**

Sytuacja bez zmiany.

### Galicja wschodnia:

**Grupa generała Romera.**

Pod Bełzem walki patroli wywiadowczych. Przy odpieraniu ataków ukraińskich na Staje odznaczyły się kompanje łódzkiego pułku i strzelcy podhalańscy.

**Grupa gen. Rozwadowskiego.**

Pod Lwowem słaba działalność artylerji. Nasze oddziały zajęły Kozice i Donażyr, przyczem wzięto 50 jeńców i zdobyto kilka kulomiotów, oraz zapasy amunicji. Pod Kamieniobrodem odpędzono ogniem zbliżające się patrole ukraińskie. Atak nasz na wschód od Sądowej Wiszni postępuje naprzód. Wojsko nasze stale wśród ciężkich walk wypiera ukraińców z zajmowanych przez nich pozycji.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller, pułkownik.

## Granaty na kościół.

**3 osoby zabite. Przeszło 30 rannych.**

(P. A. T.)

Lwów, 18 marca.

W niedzielę w czasie nieszporów ugodził granat 15 centymetrowy w sklepienie kościoła św. Elżbiety, a przebiwszy je wpadł do wnętrza, gdzie wybuchł. 3 osoby zginęły, 5 zostało ciężko rannych a około 30 lekko. Pierwszej pomocy udzieliła rannym transportowa kolumna sanitarna. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w politechnice, lżej rannych pozostawiono w leczeniu domowym.

## Ze Lwowa.

(P. A. T.)

Lwów, 18 marca.

Rada miasta Lwowa na posiedzeniu z 11 b. m. uchwaliła rezolucję w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Następnie uchwaliła hołd kolejarzom i żołnierzom, którzy ratowali amunicję na dworcu Czernowieckim. Dalej uchwalono uczcić pamięć ofiary poświęcenia Marji Dulębianki i Teodozji Dzieduszyckiej. Postanowiono jedną z ulic nazwać ulicą Marji Dulębianki.

Na wniosek radnego Szczyrka uchwalono zwrócić się do rządu, celem uzyskania szybkiej i wydatnej pomocy dla ubogich, którzy padli ofiarą bombardowania miasta. Przyjęto wniosek tego radnego, ażeby wszystkie osoby, które zginęły wskutek ostrzeliwania lub podobnych wypadków, pogrzebano na koszt gminy.

## Okrucieństwa ukraińców.

(P. A. T.).

Lwów, 18 marca.

Dzienniki ogłaszają opowiadanie pewnego żołnierza polskiego, który wzięty do niewoli pod Dygjatyczami, uciekł z niej i udzielił nastepujących informacji o losie jeńców polskich, znajdujących się w niewoli ukraińskiej. Umieszczono ich w izbach nieopalanych, spali na gołych deskach bez koców i nakryć. Wikt: rano herbata z kory, na obiad 50 gramów koniny, wieczorem ta sama herbata i 125 gramów chleba. Codziennie pod pozorem rewizji rabowano jeńcom wszystko co tylko mieli przy sobie. Jeńców bito też kolbami.

Dalej donoszą gazety, że w czasie walk grupy [illegible]inkiewicza w okolicy Łupkowa, ukraińcy wzięli do niewoli sekcyjnego Czernickiego, którego zmasakrowali i odcięli mu język. Zaś sierżanta Sliwińskiego obrabowano z wszystkiego, pobito kolbami i sierpem **obcięto mu kawałek języka.**

## Niemcy protestują.

(P. A. T.)

Berlin, 18 marca.

Dzienniki niemieckie zamieszczają obszerne sprawozdanie biura Wolfa o posiedzeniu, odbytem 15 marca w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie, w sprawie zobowiązań, jakie niemcy wzięły na siebie co do przyznania Polsce wolnego dostępu do morza. Przedstawiciele niemieckiej ludności odnośnych obszarów protestowali przeciw odstąpieniu Polsce Gdańska i oddzieleniu Prus książęcych od reszty rzeszy niemieckiej.

(P. A. T.)

Berlin, 18 marca.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" występuje bardzo ostro przeciw określonym w Paryżu granicom Polski i kwestjonuje nawet przynależność Poznańskiego do państwa polskiego. Zaznacza, że Olsztyn (Allenstein) nigdy nie należał do Polski i że na Śląsku mieszkają tak zwani wasser-polacy, którzy nie czują po polsku i nie posiadają tradycji polskiej. Poczucie przynależności do narodu polskiego, zdaniem tego pisma rozbudzono dopiero za pomocą agitacji przed laty 30. Dziennik ten powołuje się na ostatnie wybory do konstytuanty, przy których jak wiadomo polacy wstrzymali się od głosowania.

## Tworzenie Ligi narodów.

(P. A. T.)

Paryż, 18 marca.

(Tel. Havasa nadany w Paryżu 15 marca o godz. 1 min. 55 w nocy, spóźniony w drodze przez Szwajcarję, Bawarję i Poznań).

Leon Bourgois wrócił z Londynu, gdzie uczestniczył w konferencji związku stowarzyszeń dla ligi narodów. Związek przeprowadził 4 dniowe obrady nad wnioskami różnych stowarzyszeń, zdążające do ściślejszego ujęcia i uzupełnienia różnych punktów projektu, który Wilson przedłożył konferencji paryskiej. Na londyńskich naradach doszło do najzupełniejszej zgody, dzięki dobrym chęciom wszystkich uczestników ku uniknięciu nieporozumień i przygotowaniu do przyjęcia ostatecznego projektu międzynarodowej organizacji pokojowej, dla której wszyscy sojusznicy zgodnie są pozyskani.

## Budowa tunelu podmorskiego została zdecydowana.

(P. A. T.)

Londyn, 18 marca.

Havasa. Na posiedzeniu komisji parlamentarnej oświadczyło się 246 posłów na 256 obecnych za budową tunelu pod kanałem La Manche.

## Tunel przez Wogezy.

(P. A, T.)

Berlin, 18 marca.

„Berliner Tageblat" donosi, że według informacji „Petit Parisien" najwyższa rada dla robót publicznych postanowiła przebić tunel przez Wogezy celem uzyskania połączenia kolejowego pomiędzy Strasburgiem a Paryżem. Tunel ma prowadzić ze Saint Die do Sales.

## Losy lokomotyw niemieckich.

(P. A. T.)

Poznań, 18 marca.

„Localanzeiger" donosi, iż według wiadomości, podanej przez „Coriere della Sera" przybyło do Włoch 200 lokomotyw niemieckich, które Ameryka ze swego udziału w lokomotywach niemieckich odstąpiła Włochom.

# OBRADY SEJMU.

## (Sesja pierwsza, posiedzenie piętnaste).

## Posiedzenie wczorajsze.

### (Wrażenia).

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Wczorajsze posiedzenie zapowiadało się sensacyjnie, bowiem porządek dzienny przewidywał także drastyczne kwestje, jak sprawe zajść w Zagłębiu i wniosek księdza Lutosławskiego o walce z bolszewizmem. Przypuszczano także, że z okazii wniosku księdza Pośpiecha o gwałtach i nadużyciach niemców na Śląsku Górnym dojdzie do manifestacji wobec uchwały paryskiej, przyznajacej ziemie dawnego zaboru pruskiego Polsce.

Tymczasem obydwa pierwsze wnioski spadły zupełnie z porządku dziennego, zaś sprawa Śląska przeszła gładko, cicho i spokojnie. Natomiast rozwineła się wielka debata w związku z wnioskiem posła Głąbińskiego co do utworzenia komisji sejmowej dla spraw żydowskich. Rzecz charakterystyczna, aczkolwiek wszyscy mówcy żydowscy, z wyjątkiem posła Prylucklego, w zasadzie popierali wniosek posła Głąbińskiego, to jednak gdy przyszło do głosowania, wniosek ten przeszedł właśnie wszystkimi głosami przeciwko głosom żydowskim.

Fakt ten był żywo komentowany w loży prasowej, wobec czego udałem się do posła Gruenbauma z prośbą o wyjaśnienie. — Istnienie komisji dla spraw żydowskich, — powiedział poseł Gruenbaum, — byłoby celowe wówczas, gdyby obdarzono ją odpowiedniemi kompetencjami. Dlatego też wystąpiłem z projektem pewnych uzupełnień w wniosku pana Głąbińskiego, zmierzających do tego, ażeby wszelkie wnioski ustawodawcze, dotyczące sprzw związanych z życiem żydów, skierowywane były do tej komisji. Żądałem nadto, by wszystkie frakcje żydowskie reprezentowane w sejmie, bez względu na ich siłę liczebną, miały swoich przedstawicieli w komisji. Sejm odrzucił te moje poprawki. W tych warunkach posłowie żydowscy uważać musieli istnienie komisji tej za zbyteczne, a nawet, z ich punktu widzenia, za szkodliwe, gdyż będzie ona odgrywała rolę przysłowiowego piasku, którym endecja zasypywać chce oczy Europy.

— Czy nie przypuszcza pan poseł, — zapytałem, — że gdyby z propozycją swoją wystąpił nie w formie poprawki, lecz oddzielnego wniosku, to i wówczas nie uzyskałby on większości. — Na to, by postawić wniosek, — odparł interpelowany poseł, — trzeba uzyskać pod nim 30 podpisów, a przecież nie mogłem ich zdobyć, gdy chodziło o wniosek w sprawie zajść w Kaliszu. Posłowie socjalistyczni odmówili podpisów na tej podstawie, jak twierdzili, że w Kaliszu nie było pogromu, lecz walka między dwoma odłamami robotników. A tymczasem rezultaty śledztwa dowodzą, że był pogrom i to nietylko w Kaliszu, ale w Busku, Pacanowie i całym szeregu miast i miasteczek. Kierowała nimi jakaś tajemnicza ręka, z którą zresztą, jestem pewny, niema nic wspólnego ani rząd centralny, ani nawet narodowa demokracja. Że jednak akcją pogromową kieruje jakaś organizacja, dowodzi choćby powiedzenie jednego z dygnitarzy wojskowych w Kaliszu, że otrzymał „poufne" zapewnienie, że pogromy się nie powtórzą, i istotnie nie powtórzyły się.

Na tem skończyły się wyjaśnienia posła Gruenbauma.

Przyznać trzeba, że dyskusja, wbrew dotychczasowej tradycji, gdy chodziło o sprawy żydowskie, miała przebieg bardzo poważny i rzeczowy. Nawet gdy przemawiał enfant terrible sejmu, poseł Pryłucki, nie słychać było zwykłych okrzyków i protestów. Tylko poseł Zagórski wspominał coś głośno o jakichś sobotnich zajściach w Częstochowie, które mają kompromitować żydów. Bliższych jednak szczegółów nie udzielił. Był to zresztą epizod krótki i nie wpłynął na zmianę nastroju.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 4-ej po południu.

—o—

## Przebieg obrad.

Odczytano spis interpelacji, między innymi interpelację p. Maryiskiego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie działaczy i agitatorów bolszewickich.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Ks. P o s p i e c h uzasadnial swój nagły wniosek w sprawie

**brutalnego postępowania rządu i wojska niemieckiego**

wobec ludności polskiej na Śląsku Górnym, pozostającej dotychczas pod panowaniem pruskiem. Mówca pragnie oskarżyć rząd niemiecki, rząd socjalistów niemieckich przed całym światem o to, że jak się zdaje mszczą się za to na biednej ludności polskiej, że niemcy przegrali wojnę i będą musieli oddać ziemie polskie, a przedewszystkiem Górny Śląsk, który dla nich przedstawia tak wielką wartość. Niemcy używają przekupstw i agitatorów prowokatorów, aby tylko ratować Śląsk Górny dla niemczyzny. Oskarża się ludzi naszych o zdradę stanu za to, że żądają na wiecach przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Mówca przytacza liczne i

**jaskrawe wypadki aresztowań**

w różnych powiatach Śląska. Rząd socjalistyczny zaprowadził na Górnym Śląsku stan oblężenia a przytem rząd ten morzy nasz lud głodem. Na Śląsku Górnym starczy jeszcze

**żywności na 14 dni.**

Dalej mówca opisywał gwałty, bezprawia a nawet morderstwa, popełnione przez „Grentzschutz" i „Heimatschutz".

Niebezpieczne są rządy niemieckie na Górnym Śląsku, dlatego, że pod ich egidą szerzy się tam w okropny sposób bolszewizm. Agenci berlińscy i wrocławscy chcą nakłonić lud nasz

**do niszczenia hut i kopalń.**

Niemcy dobrowolnie Górnego Śląska nie oddadzą. Są wiadomości że w razie gdyby miano te ziemie oddać Polsce, to mają być zniszczone wszystkie huty i kopalnie. Dlatego wniosek mówcy wzywa rząd, ażeby zwrócił się do państw sprzymierzonych w sprawie zabezpieczenia ludu polskiego na Śląsku od prześladowań i prowokacji niemieckich. Lud Górnego Śląska ma zaufanie do obecnego rządu, ponieważ na jego czele stoi mąż, który powiedział, że bez Śląska niema Polski.

W głosowaniu

**jednomyślnie uchwalono wniosek**

ks. Pospiecha.

Przystąpiono do wniosku nagłego p. Falkowskiego i tow. w sprawie obrony Zagłębia Dąbrowskiego od ataków wojsk niemieckich.

Poseł F a l k o w s k i wywodzi, że

**sprawa obrony Zagłębia Dąbrowskiego**

powinna zainteresować polskie społeczeństwo tak samo, jak sprawa obrony Lwowa i Śląska Cieszyńskiego.

Sytuacja jest groźna, dlatego, że prócz ataków niemieckich ma się tam do czynienia z chorobą społeczną, która, jeśli nie postawimy jej należytej tamy, może się rozszerzyć po całym kraju. Naczelne dowództwo i minister wojny zrobili wszystko, co należało. Dziś w każdej chwili

**jest tam tyle wojska,**

że Zagłębie Dąbrowskie może się od napadów niemieckich obronić. Atoli mówca chce treść wniosków rozszerzyć, zwracając uwagę, że tyłem armji, walczącej z niemcami, jest właśnie Zagłębie zagrożone przez działania anarchiczne.

Zajścia wojenne i na granicy ilustruje raport dowództwa wojskowego, donoszący, że w nocy z 9 na 10 b. m. spodziewane było

**najście granicy przez Spartakusowców**

w celu połączenia się z miejscowymi bolszewikami. Z kopalni Saturn wyruszył pluton 11 kompanji 7 pułku pod dowództwem podpor. Pruszkowskiego. W nocy wywiązała się gęsta strzelanina z karabinów maszynowych i walka na granaty ręczne w okolicy huty Laura. Była to

**walka Spartakusowców z niemieckiem wojskiem**

rządowem.

O godz. 6 minut 30 rano wysłało wojsko polskie patrol do Szybiku na granicy i patrol ten rozbroił tamtejszy patrol niemiecki. Ze strony niemieckiej rozpoczęto strzelać. Nasz patrol cofnął się, a w kwandrans potem grenadjerska kompanja niemiecka pod osłoną karabinów maszynowych, rozwinięta w linję tyraljerską zaatakowała pluton Prószkowskiego.

**Rozpoczęła się walka**

wręcz. Straty po naszej stronie wynosiły

**4 zabitych i 9 rannych.**

Po stronie zaś niemieckiej 5 zabitych i 22 rannych. Jednego z naszych rannych Kłoskowskiego dobił podoficer niemiecki kolbą.

P. A r c i s z e w s k i, który wczoraj wrócił z Zagłębia wraz z komisją sejmową odpiera zarzuty poprzedniego mówcy, i powiada, że jak stwierdzili zwolennicy tamtejszej burżuazji, komisarz wysłany do Zagłębia dr. Ryszard Kunicki, właśnie w dużym stopniu uspokoił Zagębie Dąbrowskie i wprowadził reformy może ciężkie dla właścicieli kopalń, lecz zadawalające klasy robotnicze. Z mowy posła Falkowskiego okazuje się, że idzie mu nietylko o zabezpieczenie granic Polski przed bandami spartakusowców, lecz głównie o to, ażeby przeciwdziałać z jednej strony agitacji, która się szerzy w Zagłębiu Dąbrowskim z drugiej strony zaprowadzić

**spokój za pomocą ostrych środków.**

Alarm o powiększenie załogi wojskowej nie jest potrzebny. Posłowie słyszeli dobrze głos kapitana Młota-Fijałkowskiego, że potycka z niemcami była wywołana przez nieporozumienie. Zdenerwowani oficerowie niemieccy zobaczyli oddział polski, zbliżający się do granicy, a dowiedziawszy się że patrol niemiecki został wzięty do niewoli, zaatakowali żołnierzy polskich w mniemaniu że to są bolszewicy, czy komuniści idący spartakusowcom na pomoc. (Ks. Starkiewicz: To jest niedopuszczalne, żeby bronić niemców z tej trybuny). Wtedy to zapytał pan Falkowski, czy miejscowa załoga wystarczy na obronę granic, a Fijałkowski odpowiedział, że mogą być jakieś napady band, które zechcą unieść żywność z Zagłębia do Niemiec, ale że wkroczenie oddziałów niemieckich nie zagraża a miejscowa załoga zupełnie wystarcza. Mówca odniósł wrażenie, że sprawa jest przez to załatwiona i już nie będzie w Sejmie wytaczana. Okazuje się jednak, że panowie dalej swój wniosek podtrzymują. Idzie im widocznie oto, by zapomocą wojska stłumić ruch robotniczy i w krwi zatopić.

**Strach opanował nie tylko burżuazję,**

lecz nawet takich jak pan Rylski. Dziś burżuazji nie wystarcza nawet 5,000 wojska na kilku kilmtr. Ludność krzyczy: zabrać wojsko. Żołnierze obcinali brody żydom (Wesołość), rozbijają sklepy w Sosnowcu i rabują. Jeśli ktoś przyjdzie do oficera to mu dają baty i zapytają czy ma dość i czy ze skargą na drugi raz przyjdzie. (Marszałek wzywa mówcę, aby wskazał miejsce gdzie się to stało. Ogólnikowych zarzutów nie można czynić). Ja mam nazwiska. Zastrzelono żyda, który szedł szukać swoich rzeczy z 10 policjantami ludowymi. (Centrum: żydowski parobek).

P. F a l k o w s k i oświadcza, że raz jeszcze zabiera głos dla sprostowania słów posła Arciszewskiego. Mówca jest przeciwnikiem powiększenia armji na terenie Zagłębia. W Zagłębiu jest trochę bolszewików, lecz szeroki ogół robotników tej psychozie nie ulegnie, jeżeli tylko będzie miał ubranie i jedzenie.

Mówca oświadcza, że nie jest zatem, aby robotników trzymać żelazną ręką, jest zwolennikiem reform. Co do postępowania czynników rządowych mówca stwierdza, że były pewne nieformalności w postępowaniu (na lewicy: Od tych nieformalności ludzie ginęli). Kiedy wojsko jest na stanowisku w oczekiwaniu napadu wroga i kiedy czuje wrzenie obok siebie, to trudno, żeby wtedy kierowało się delikatnością uczuć.

Marszałek poddaje wniosek pod głosowanie. Wszyscy wstają z wyjątkiem socjalistów. Na sali wrzawa.

P. G ł ą b i ń s k i uzasadnia wniosek w sprawie utworzenia komisji dla kwestji żydowskiej. Mówca twierdzi, że sprawa żydowska dopiero podczas wojny nabrała zaognienia. Tę sprawę powinniśmy rozwiązać

**bo sprawy narodowościowe w Polsce**

są naszą rzeczą i nie zgodzimy się nigdy, aby rozstrzygano ją na konferencji międzynarodowej. Nasza przeszłość, nasza dojrzałość polityczna upoważniają nas do tego żądania. Chcemy sprawę żydowską rozwiązać

**na zasadzie sprawiedliwości i równouprawnienia.**

Sprawa żydowska ma większe znaczenie w Polsce niż gdzieindziej. Złożyły się na to historyczne przyczyny. W niektórych dzielnicach żydzi uchodzili za polaków wyznania mojżeszowego. W Galicji w spisie ludności z roku 1910 około 700,000 żydów podało się za polaków. Ale podczas wojny oni okazali się w drobnej tylko części polakami, w większej części nie było widać gorącego patrjotyzmu dla idei Polski. Stąd rozgoryczenie ujawniło się między innemi w fałszywych depeszach za granicę o tem, jakoby w Polsce był pogrom żydowski. W ostatnich czasach zaczęli żydzi starać się, ażeby postawić sprawę żydowską w Polsce jako sprawę międzynarodową na [illegible] pokojowym. Wobec tego musimy się zająć sami. Nie będziemy się godzili na to, aby ktoś inny miał się nią zajmować (Bardzo słusznie!) Mówca żąda więc komisji sejmowej, któraby przeprowadziła ankietę. Komisja ma się składać z 15 członków i może być zwiększona reprezentantami wszystkich klubów żydowskich oraz rzeczoznawców.

P. G r ü n b a u m nie zgadza się z wywodami wnioskodawcy. Kiedy przypomina o konferencji pokojowej, na której ma stanąć także kwestia żydowska rozlegają się głosy: ta sprawa nie wejdzie wcale na konferencję pokojową.

Mówca narzeka na to, że społeczeństwo polskie nie chce

**uznać w żydach narodowości,**

tymczasem w sejmie naszym niema ani jednego przedstawiciela tych kierunków, które się nazywają asymilatorskimi. (centrum: są i polacy żydzi po prawej stronie) ale żaden żyd z wyborów nie wyszedł, (na lewicy: a Liberman) p. Liberman został wybrany nie jako polak, ale jako przedstawiciel P. P. S. (śmiech). Mówca widzi pierwszy krok do uregulowania sprawy żydowskiej i żąda, ażeby komisja nie zajmowała się wyłącznie ankietą i zbieraniem materjałów, bo inaczej nie dojdzie do niczego. Mówca wnosi poprawkę do Sejmu, żeby do komisji weszli przedstawiciele wszystkich frakcji żydowskich w Sejmie.

My w Polsce chcemy być uznani jako mniejszość narodowa. Przecież polacy na Ukrainie domagają się również praw mniejszości narodowych (głos: myśmy tam kulturę nieśli) Myśmy też w Polsce nieśli kulturę. (Ogromny śmiech na sali). Druga poprawka mówcy proponuje, żeby komisja zajęła się przygotowaniem wniosków prawodawczych. Wszystkie wnioski prawodawcze dotyczące sprawy żydowskiej winny być odesłane do komisji.

Trzecia poprawka żąda, by komisja natychmiast przystąpiła do rozpatrzenia dekretu wydanego przed zwołaniem Sejmu, a dotyczącego sprawy żydowskiej, przedewszystkiem zaś dekretu o statucie gminnym.

P. R u d z i ń s k i stwierdza, że do zaognienia sprawy żydowskiej przyczyniły się rządy rozbiorcze stosując zasadę divide et impera. To samo stronnictwo, które przyczyniło się do zaognienia sprawy żydowskiej obecnie proponuje utworzenie komisji do jej zbadania.

To wywołuje nieufność do tendencji wnioskodawcy. Chłop polski jest za równouprawnieniem żydów. Stronnictwo mówcy zgadza się na utworzenie komisji, wyrażając nadzieję, że prace jej nie będą szły po linji pogłębienia separatyzmu ale łagodzenia różnic.

P. R o s e n b l a t oświadcza, że stosunków w Galicji nie zna, ale tu w Królestwie nie było chwili, w którejby żydzi okazali w ciągu tej wojny brak zrozumienia dla sprawy polskiej. Te prądy, które ukazały się w roku 1914 nie były winą żydów, prowadziła to armja rosyjska. Jeżeli żydzi w Ameryce ujęli się za tutejszymi, to nie można tego nazwać wystąpieniem przeciw polskości. Jeżeli nastąpiło pewne rozczarowanie to winna temu nieliczna garstka asymilatorów, którzy wmawiali w ogół, że niema narodu żydowskiego, że są tylko polacy wyznania mojżeszowego. Sprawę żydowską powinno traktować się poważnie, a byłoby klęską dla kraju, gdyby ją miano rozwiązać poza krajem.

P. D j a m a n t. Nie jest prawdą, jakoby tylko kilku inteligentów żydowskich w Polsce mogło wprowadzić w błąd społeczeństwo polskie co do mas żydowskich. Kilkadziesiąt lat życia nie pozwoliłoby utrzymać się tej fikcji.

Wniosek p. Głąbińskiego jest pierwszym nader pomyślnym objawem w kierunku nastania lepszej ery. Jednostronność w zarobkowaniu żydów musi z czasem ustać, bo rozwój społeczny usuwa nie tylko pośredników żydowskich z możności zarobkowania. Praca fizyczna musi u żydów w znaczniejszej mierze, niż dotąd stać się podstawą bytu. Ale to nie od samych żydów zależy. Ułatwić to musi państwo.

P. P r i ł u c k i nie podziela zachwytu, jaki ogarnął przedmówcę z powodu tego wniosku. — Wszak autorowie tego wniosku pochodzą z tego obozu, którego prasa

**wciąż dalej napada na żydów**

wbrew motywom we wniosku wyrażonym. Mówca uważa, że komisja proponowana przez wniosek jest zbędna, albowiem sprawa żydowska w Polsce jest sprawą poli-

tyczną, narodowościową i konstytucyjną a więc należy do komisji konstytucyjnej.

Ankieta jeszcze i dlatego jest zbędna, ba, nawet gorszącą, że Sejm przez nią pozbawiłby się niejako swoich praw konstytucyjnych i objawił, że nie może sobie dać rady ze sprawą żydowską.

Odpowiadając na dane p. Głąbińskiego, zaczerpnięte ze stosunków galicyjskich, twierdzi mówca, że tamtejszy spis ludności był fałszywy, bo tych, którzy się przyznawali do ludności żydowskiej, kazano wykreślić.

**Prawdziwa wola narodu żydowskiego**

objawiła się w wyborach. Do obecnego Sejmu weszło 9 posłów z wyborów, a chociaż zachodzi między nimi rozbieżność poglądów, to jednak w tem się oni zgadzają, że wszyscy stoją na gruncie narodowości żydowskiej i żydowskiej autonomji narodowościowej.

Obawy pojedyńcze, o których poseł Djamant mówił są dowodem nie asymilacji, lecz lojalności państwowej i patrjotyzmu państwowego u żydów.

W końcu wyłuszcza mówca

**zasady autonomji personalnej,**

której się domagają żydzi i stara się dowieść, że jest ona bardzo skromna i nie zagraża wcale jednolitości państwa, więc obawa przed nią jest zbyteczna.

Podsekretarz stanu Dembiński oświadczył, że

**argumenty Priluckiego**

nie przekonały go. Wśród ludności żydowskiej są rozbieżne dążenia, trzeba więc różnych zdań wysłuchać. Z aktów pozostałych po okupancie niemieckim wiemy, że okupant ten zajmował się gorliwie kwestją żydowską w Polsce, może nie tyle po to, aby ludność żydowską uszczęśliwić ale po to, aby przeprowadzić daleko idące niemieckie cele polityczne. Planem ich było, ażeby ludność żydowską nie tylko w Polsce, lecz na całym wschodzie Europy skoncentrować i uczynić z niej potężną warownię wpływów niemieckich.

Mówca godzi się na stanowisko p. Djamanta, że to tylko nasza sprawa wewnętrzna i że wpływy zewnętrzne nie powinny tu grać żadnej roli. Interwencja obca jest tembardziej niepotrzebną, że Polska ma w sprawie żydowskiej swoje dobre tradycje.

P. Steinhaus zabrał głos, aby zamanifestować, że prócz posłów żydowskich,

**stojących na stanowisku separatystycznym,**

Są także posłowie, którzy stoją na odmiennym stanowisku. A jeżeli tamci mówią, że asymilacja zbankrutowała, to pragnie dać dowód niezbity, że asymilacja istnieje i, da Bóg zwycięży, a tamte poglądy zbankrutują. Rządy obce robiły wszystko, aby antysemityzm pogłębić. Obecnie jedynie państwo polskie jest powołane do zajęcia się tą sprawą i dlatego mówca ze szczerą radością wita wniosek p. Głąbińskiego i za nim w imieniu żydów polaków będzie głosował.

Po ponownym przemówieniu p. Głąbińskiego, który niektóre zarzuty podnoszone w dyskusji, w głosowaniu jednomyślnie przyjęto wniosek wraz z poprawką p. Głąbińskiego, aby wybrano do komisji jeszcze 4 przedstawicieli frakcji żydowskiej.

Następnie p. Madej krótko uzasadnił

**nagły wniosek w sprawie nadawania inwalidom**

uprawnienia do sprzedaży tytoniu i różnych stanowisk w urzędach, do których są zdolni pod względem fizycznym i umysłowym.

P. Putek przemawiał również za tym wnioskiem i za zgodą wnioskodawcy zgłosił poprawkę do wniosku, który ma opiewać w sposób następujący: Wzywa się rząd aby 1) wszystkie uprawniania na sprzedaż tytoniu jaknajrychlej nadał inwalidom; 2) aby stanowiska przy urzędach państwowych nadawał przedewszystkiem inwalidom w miarę ich uzdolnienia fizycznego i umysłowego.

P. Chudy uważa sprawę inwalidów wraz ze sprawą bezrobotnych za niesłychanie ważną. Jest około pół miljona kalek i tyle wdów i sierot po żołnierzach. Wniosek p. Madeja nie zapobiegnie ich nędzy, gdyż to zaledwie mały plasterek na wielką ranę. Trzeba obszernej ustawy w tej sprawie. Na ten cel trzeba zdobyć fundusze, a najlepiej da się to osiągnąć przez wywłaszczenie majątków paskarzy wojennych i przeprowadzenie reform agrarnych.

Izba jednomyślnie uchwaliła odesłać wniosek do komisji.

P. Marczak, jako sprawozdawca komisji do

**zbadania krwawych zajść w Dąbrowie**

dnia 12 marca, oświadczył, ze komisja przesłuchała na miejscu przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, począwszy od komunistów, a skończywszy na najbardziej narodowo usposobionych i stwierdziła co następuje: Strajk miał charakter nietylko polityczny, ale i ekonomiczny. Dowództwo wojskowe

**jest po części winne**

krwawych zajść. Komisarz został powiadomiony o zakazie demonstracji dopiero o godz. 8 rano 12 marca i nie mógł uprzedzić o tem ludności, bo nie miał czasu na rozlepienie odpowiednich odezw.

Żandarmerja wskutek niczem nieuzasadnionego zdenerwowania również była przyczyną zajść.

Stwierdzono, że rabunki w sklepach żydowskich były dziełem żołnierzy 10 pułku piechoty.

Komisja proponuje, aby zwolniono wojsko od pełnienia obowiązków policyjnych i ażeby wdrożono dochodzenia celem ukarania winnych.

Marszałek odracza dyskusję nad tym sprawozdaniem do następnego posiedzenia i zamyka posiedzenie.

W chwili kiedy marszałek odczytywał porządek dzienny następnego posiedzenia jeden z posłów prawicy występuje naprzód i oświadcza, że

**komisja nie upoważniła p. Marczaka**

do stawiania przytoczonych przez niego propozycji.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 4 po południu.

—x—

## Usiłowanie manifestacji przed Sejmem.

### Strzelanina na ulicy.

(Tel. od własnego korespondenta.)

Wczoraj około godz. 11 przed południem tłum, złożony z kilkuset ludzi, głównie bezrobotnych, a kierowany przez kilkunastu znanych komunistów, utworzył pochód i skierował się Krakowskim Przedmieściem i Nowym Swiatem na ulicę Wiejską, w celu urządzenia manifestacji przed gmachem Sejmu i otrzymania odpowiedzi na żądania, wyrażone w ubiegłą sobotę. Wysłany patrol policji komunalnej na rogu ulic Nowego Swiatu i Al. Jerozolimskiej wezwał tłum do rozejścia się. — A gdy w odpowiedzi na to, tłum zaczął obrzucać policję wyzwiskami, patrol dał kilka salw w powietrze. Wówczas z tłumu padły strzały w stronę policji, której przyszli z pomocą żołnierze. Oddział konnej żandarmerji rozpędził tłum, który rozproszył się po ulicach okolicznych. Ofiar w ludziach nie było. Jedynie tylko kilka osób poturbowano nieco kolbami. Przed gmach Sejmowy dotarło około 200 uczestników manifestacji, prawie same kobiety, które poradziwszy się pomiędzy sobą rozeszły się spokojnie.

—o—

# ŁÓDŹ.

## W sprawie ochrony lokatorów.

Paląca sprawa wzięcia w obronę lokatorów przed wyzyskiem kamieniczników, którzy rok temu, z chwilą przejścia wielkiej ilości nieruchomości miejskich w ręce dorobkiewiczów wojennych przybrał przerażające rozmiary, została na razie załatana przez dekret b. Rady Regencyjnej. Mówimy załatana, lecz nie załatwiona, gdyż przy ówczesnym składzie rządu nie można było od niego oczekiwać rdzennych reform.

Przeprowadzenie ich ujął w swe ręce następnie gabinet Moraczewskiego i szeregiem dekretów skutecznie położył tamę zachłanności kamieniczników. Prócz tego gabinet Moraczewskiego zaprojektował utworzenie instytucji, mających regulować sprawę mieszkaniową, mianowicie urząd mieszkaniowy i urząd rozjemczy w sprawach mieszkaniowych. Instytucje te jednak dotąd nie zostały urzeczywistnione, a nie ma oznak, ażeby gabinet p. Paderewskiego zbytnio się do tego kwapił.

Prócz tego, szeroki ogół lokatorów nie jest dokładnie obeznany z treścią tej części dokumentów z czasu Moraczewskiego, które weszły w życie i dotąd obowiązują. Korzystając z tego, właściciele domów usiłują w ostatnich czasach, jako w kwartale poprzedzającym powszechnie przyjęty ś-to Jański termin, śrubować w górę czynsz zwłaszcza na większe mieszkania, których dekret Rady Regencyjnej się nie tyczył, oraz za sklepy, co do których zwłaszcza mniejszych, brzmienie dekretu Moraczewskiego nie jest dość jasne.

Wszystkie te względy spowodowały zarząd towarzystwa „Lokator" do zwołania na wczoraj zebrania informacyjnego, zarówno dla członków Towarzystwa jak i dla każdego mieszkańca Łodzi, interesującego się sprawą mieszkaniową. Zebranie odbyło się w lokalu Towarzystwa handlowców—Aleje Kościuszki 21—

Przewodniczył radny Kaczmarek w towarzystwie d-ra Mierzyńskiego i p. Ign. Weinsteina. Sekretarzował p. S. Zemel.

Adwokat Frydman przedewszystkiem wyjaśnił zebranym znaczenie i motywy dekretu o prawie mieszkaniowem.

Drugim z kolei mówcą był dr. Mierzyński, który w bardzo treściwem przemówieniu wyjaśnił te bolączki, jakie w Łodzi na każdym kroku trapią lokatorów, którzy nie korzystają z tych nowoczesnych urządzeń miejskich, jakie posiadają miasta państw zachodu, jak: wodociągi, kanalizacje, wygodne i tanie koleje, dobre moszczenie ulic, lecznice, szkoły i t. p.

W ostatnich czasach lokatorowie dużo ucierpieli z powodu strejku stróżów, który, niestety, przybrał formy bardzo przykre. Złagodzenie ostrych zatargów pomiędzy lokatorami a stróżami zawdzięcza się taktownemu postepowaniu naczelnika policji państwowej p. Zbrożka.

Nastepnie, wskutek zgłoszonego szeregu pytań ze strony obecnych, adwokat Frydman udzielił wyjaśnień prawnych w wątpliwościach zdarzających się we wzajemnych stosunkach lokatorów i właścicieli nieruchomości, poczem na wniosek d-ra Mierzyńskiego uchwalono rezolucję: 1) co do zmiany art. 6 dekretu 116 w sprawie sklepów, oraz art. 1, dekr. 62 w sprawie bezrobotnych; 2) w sprawie kanalizacji i kolei miejskiej, oraz 3) w sprawie organizacji związku wszystkich towarzystw lokatorów, istniejących w kraju.

W końcu przewodniczący Kaczmarek w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność jednoczenia się wszystkich lokatorów w celu obrony praw i interesów wobec zakusów właścicieli domów.

Zekranie zakończono o godz. 9 wieczorem.



## Wiadomości bieżące.

### Rozpoczęcie poboru.

W poniedziałek rozpoczął się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 5 przegląd, rocznika 1898, który zgromadził ogółem przeszło 2800 popisowych. Część ich (około 700) wniosła prośby o odroczenie z punktu 1, art. 54 jako jedyni żywiciele rodzin, tudzież około 100 jako uczniowie, którym przysługuje to samo prawo, wreszcie kilku reklamowały poszczególne urzędy państwowe i komunalne. Nie stawiło się około 1000 i ci będą przez policję dostawieni przed komisję.

Organizacja przeglądu jest następująca: popisowi, którzy się w pierwszym dniu zameldowali, zostali podzieleni na grupy po 200 ludzi i otrzymali karteczki z datą i godziną, na kiedy mają się stawić do przeglądu. Staną oni przed komisję, której przewodniczy komendant PKU. pułk. Koiszewski.

Osobną grupę stanowią popisowi, starający się o ulgi. Te sprawy załatwia zastępca komendanta por. Wąrowicz, przewodniczący drugiej komisji, który zarazem prowadzi sprawę przydziału do poszczególnych oddziałów, wedle rozdzielnika, przysłanego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Prośby o ulgi z punktu 1 idą najpierw do zbadania przez policję, poczem dopiero otrzymuje je komisja druga, która zacznie urzędować we czwartek 20 b. m. i przed którą stanąć będą musieli ci z ojców, którzy powołują się na swoją niezdolność fizyczną do pracy zawodowej.

Obok przewodniczącego zasiadać winien w komisji wedle ustawy komisarz rządowy, lub jego zastępca. W Łodzi komisarz Zbrożek wyznaczył w swojem zastępstwie do komisji nadkomisarza Bethera, komisarzy Popławskiego i Siłakowskiego, tudzież referata wojskowego prezydjum policji kom. Galewskiego.

Jako lekarze czynni są w obu komisjach: ze strony wojska kap. dr. Świerzyński i kap. dr. Libiszowski — ze stony zaś władz państwowych inspektor okręgowy dr. Skalski i szereg lekarzy cywilnych przez niego wydelegowanych.

Funkcje pisarzy spełnia kilkunastu podoficerów PKU. obecni są także przedstawiciele policji kryminalnej, których komisja używa dla doraźnego sprawdzania identyczności popisowych lub ich rodzin, względnie dla przeprowadzenia aresztowań, bo i tego już zaszła potrzeba. (W pierwszym dnia aresztowano jednego z popisowych, który zbyt krnąbrnie się zachowywał, wczoraj znów przyprowadzono żyda, który uciekał przed poborem — pierwszego skazał komisarz rządowy na trzy dni, drugiego na 14 obostrzonego aresztu i dopiero po odcierpieniu tej kary wcieleni zostaną oni do wojska).

Komisja urzęduje codziennie od 8—1 i 2—7 i każdorazowo kończy się przysięga w obecności duchownych wszystkich wyznań, którzy przemawiają do rekrutów współwiernych swoich. Dotychczas brali udział w akcie przysięgi: ks. kapelan Olesiński i ks. kanon. Popławski, pastorzy Argenstein, Hadrjan i Otto, tudzież rabini Treistman i Feiner. Przysięgę odbiera por. Wąsowicz. Obecni są także członkowie „Patronatu poborowego", w którego imieniu przemawiali pp. Antczakowski i Stamirowski, a panie z tej instytucji rozdzielają na zakończenie nowobrańcom czapki wojskowe, sprawione przez patronat.

Rekruci otrzymyją następnie trzy dni urlopu, po którego upływie mają się 4 go dnia stawić w koszarach przy ulicy Konstantynowskiej 64 (róg Zakątnej) skąd tego samego dnia jeszcze odsyłani będą transportami do swoich oddziałów.

Wyniki przeglądu są następujące: dnia 17 b. m. stanęło 200 popisowych. Uznano za zdatnych 176 — uznano za niezdolnych całkiem 10 za niezdatnych czasowo 7 i dlatego odroczono im służbę na rok, odesłano do szpitala na obserwację 8 popisowych.

Wedle wyznania stanęło do przeglądu 142 katolików, 34 ewangielików, 24 żydów — złożyło przysięgę jako zdatni: 119 katolitów, 34 ewangielików, 22 żydów.

### Z Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie członków rady szkolnej okręgowej m. Łodzi, na którem między innemi załatwiono następujące sprawy: Przyjęto wniosek, aby dla uczczenia pamięci zmarłego nouczyciela ludowego ś. p. Jezierskiego był wywieszony portret jego w szkole miejskiej, którą on kierował.

Ponieważ świetlice nie są należycie zorganizowane, rada szkolna opracuje statut dla uporządkowania takowych.

Wyłoniono komisję, która ma opracować projekt typu 4-klasowej szkoły miejskiej z dostosowaniem tej szkoły do typu zawodowej. Wobec tego, że język hebrajski wykładany jest w szkołach żydowskich nad program, — postanowiono wystąpić do wyższych władz szkolnych o zniesienie wykładu tego języka. W ten sposób w szkołach miejskich żydowskich będzie mniej godzin zajęć, t. j. tyle ile w innych szkołach.

Na następnem posiedzeniu Rady będzie omawiana sprawa emerytury dla nauczycielstwa.

### Delegat Czerw. Krzyża w Łodzi.

Onegdaj i wczoraj bawił w Łodzi delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża, gen. Vandam, który zwiedzał dom dla jeńców i reemigrantów przy ulicy Milsza 51, oraz punkt żywnościowy na dworcu Kaliskim. Generał Vandam, oprowadzany przez komisarza okręgu etapowego p. Chwalbińskiego, który udzielał mu potrzebnych wyjaśnień, wyraził zupełne zadowolenie z zarządzeń miasta i rządu krajowego w przedmiocie opieki nad jeńcami i udzielanej im doraźnej pomocy.

### Stypendja im. burmistrzów m. Łodzi.

Śród grona pracowników zarządu miejskiego powstał projekt uczczenia pracy pierwszych burmistrzów polskiego samorządu m. Łodzi przez utworzenie dwuch stypendjów imienia Leopolda Skulskiego i Maksa Kernbauma. Warunki na jakich stypendja zostaną utworzone omówione będą przez komisję w porozumieniu z ustępującemi burmistrzami.

Fundusze na stypendja zbierane będą pośród pracowników miejskich. Stypendja udzielane będą dzieciom mieszkańców m. Łodzi, uczęszczającym do wyższych klas szkół średnich wzgl. do wyższej uczelni, jaka na łódzkim gruncie powstanie.

### Kursy spółdzielcze.

Warszawski związek Stowarzyszeń spożywczych urządza w Łodzi od dnia 8 do 13 kwietnia b. r. bezpłatne kursy spółdzielczości, przeznaczone dla członków zarządów, komisji rewizyjnych i kierowników stowarzyszeń spożywców. Program kursów obejmuje: teorję i praktykę spółdzielczości oraz rachunkowości stowarzyszeń spożywczych, połączoną z zajęciami praktycznemi. Prelegentami będą: p. Fr. Dąbrowski, kierownik szkoły spółdzielczej w Ołtarzewie — teorja i praktyka, i p. Bol. Przegaliński, lustrator związku—rachunkowość. Wykłady będą się odbywały od godz. 3 do 9 po południu. Zapisy na kursy przyjmuje oddział Związku w Łodzi, Piotrkowska 215.

### Po węgiel dla Łodzi.

W sprawie dostawy węgla dla Łodzi wczoraj magistrat delegował do Warszawy radnego d-ra Sachsa, następnie mają wyjechać do Zagłębia sosnowieckiego radni Faterson i Kalarke.

### Pomoc dla żołnierza polskiego.

Dziś, o godz. 8 m. 15 wiecz. w domu Simeensa, w biurze komitetu „Wieś dla dzieci" odbędzie się posiedzenie sekcji organizacyjnej Tow. pomocy dla żołnierza polskiego.

Towarzystwo rozesłało w tych dniach, oraz rozlepia w mieście wezwania o poparcie i składanie ofiar w bieliźnie, żywności i pieniądzach, by ulżyć ciężkiej doli żołnierza, walczącego z napierającymi zewsząd wrogami.

### Grożba strejku w ektrowni.

Niniejszym podajemy do wiadomości całego społeczeństwa m. Łodzi, że z powodu zatargu z zarządem elektrowni miejskiej o wypłacenie 800 marek przewidzianych dekretem Naczelnika Państwa i niemożności dojścia do porozumienia, jesteśmy zmuszeni uciec się do zaprzestania pracy w dniu 20 marca r. b.

W imieniu ogółu robotników i pracowników elektrowni

Rada Robotnicza Elektrowni Łódzkiej.
Przewodniczący A. Szendel
Sekretarz M. Andrzejczak.
A. Szyller, E. Rosner, Pawlicki, Ed. Groszyński, Wasiak, J. Koman, F. Rychter, J. Kluczyński, B. Zarzycki.

### Załatwienie zatargu na kolejkach dojazdowych.

W dniu wczorajszym załatwiono pomyślnie zatarg ekonomiczny pomiedzy pracownikami, a dyrekcją łódzkich podmiejskich kolejek dojazdowych. Delegaci pracowników grozili strajkiem, w razie nieuwzględnienia żądań ich co do wypłacenia im dodatku głodowego za czas od początku wojny do dnia 15 listopada 1918 roku, czyli do chwili uzyskania podwyżki pensji. Pracownicy żądali za cały czas po 50 mk. za każdy miesiąc, co wyniosłoby około pół miljona, zaś dyrektor Gerlicz ofiarował każdemu pracownikowi po jednomiesięcznej pensji, co wyniosłoby na 300 pracowników około 180.000 mk. Zaproszony jako arbiter radny Wołczyński podkreślił,iż Towarzystwo prawie zamortyzowało swe miljonowe urządzenia i pomimo tak przewidującego bilansowania zdołało jeszcze w latach wojny prawie jedyne z miejscowych przedsiębiorstw wypłacać akcjonarjuszom 10 proc. dywidendy.

Mimo to sprawa stała na ostrzu noża, pozatem pertraktowali w tej sprawie inspektor fabryczny Kopytowski, oraz delegaci z min. komunikacji, inspektor okręgowy inż. Podlewski i szef sekcji kolejek dojazdowych Girtler. W końcu udało się doprowadzić do pomyślnego zakończenia zatargu. Obie strony zgodziły się na warunki, przyjęte dla kolejarzy wogóle, a mianowicie: wypłacenie jednorazowej zapomogi w wysokości na każdego pracownika po 600 mk., żonę 300 i każde dziecko po 200 mk. Strajk zapowiedziany na dziś wobec tego odwołano.

### Tow. miłośników muzyki.

Grono artystów muzyków zorganizowało instytucję, której zadaniem będzie krzewienie muzyki kameralnej i kultywowanie pieśni. Ustawa T-wa przewiduje również konferencje muzyczne, pielęgnowanie gry solowej oraz ogłaszanie konkursów kompozytorskich. Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje zwolenników poważnej muzyki.

Siedzibą nowopowstającego T-wa ma być sala (malinowa) w Grand Hotelu, gdzie też odbędzie się ogólne zebranie członków w nachodzący czwartek.

### Z wydziału budownictwa.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budownictwa zatwierdzony został plan T-wa akc. widzewskiej manufaktury bawełnianej na przebudowę domu przy ul. Targowej № 81/83. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę drewnianych domów: Joela Pawłowicza Krotka (przy Zgierskiej) № 15, Sylka Kozak, Zgierska 23, Władysława Piórkowskiego, Ciemna № 160; Frydrycha Langego, Ciemna 3; Icka Leipcigera, Dzika 5, Roberta Beme, Paryska 5.

### Akademja na cześć Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Prostując podaną wczoraj wzmiankę, jakoby Akademja miała być urządzona w nadchodzącą środę w Sali Koncertowej, zarząd Tow. „Naprzód" podaje do wiadomości, że wspomnianą Akademję organizuje w teatrze „Scala", w niedzielę, dn. 23 marca, o godzinie 11 przed poł. punktualnie

Na program złożą się przemówienia ob. Koziołkiewiczówny, Remiszewskiego, Rżewskiego, Klimaszewskiego i Z. Karafiy-Kreuterkrafta, oraz szereg atrakcji artystycznych. Poczem zostanie podpisany adres do Komendanta.

Bilety w cenie 50 fen. do nabycia w herbaciarni „Naprzodu", Andrzaja 13, a także i w innych herbaciarniach tegoż T-wa.

### Teatr Polski.

Jutro po cenach zwyczajnych „Orlę" E. Rostanda, w wykonaniu całego personelu z p. W. Biegańskim na czele.

### Śląsk i Gdańsk.

W piątek, dnia 21 b. m., o godz. 7-ej wieczorem przy ul. Piotrkowskiej 91 zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Śląsk i Gdańsk", jako podstawy niezależnej pracy polskiej.

Odczyt powyższy, urządzony staraniem N. Z. B., wygłosi ob. inż. Samborski z Warszawy.

### Wieczór kabaretowy.

Jutro w Sali Koncertowej wystąpią dobrze znani Łodzi artyści kabaretowi, pp. Urstein, Lin, Małkowski, Nałęczówna, Rinasówna, Willówna, Bukojemska i inne.

Program zapowiada szereg pierwszorzędnych numerów.

Pozostałe w nieznacznej ilości bilety są do nabycia w cukierni Gostomskiego (dawniej Rosżkowskiego).

### Raut na III ochronę.

W niedzielę, dn. 23 b. m. w „Białej sali" hotelu Manteufla odbędzie się na dochód ochrony III przy łódzk. chrześc. tow. dobr. raut o bardzo urozmaiconym i zajmującym programie.

### Pozwolenia na rozbiórki domów.

Aby uniknąć na przyszłość katastrof budowlanych przy rozbiórkach domów drewnianych, wydział budownictwa postanowił na przyszłość wydawać pozwolenia na rozbiórki domów po podpisaniu deklaracji przez odpowiedzialnego majstra ciesielskiego, lub mularskiego, pod których kierownictwem będą rozbierane budynki.

### Jeszcze teror ekonomiczny.

Przy ul. Sienkiewicza Nr. 63 robotnicy w liczbie 50 uwięzili fabrykanta Biedermana, który został zwolniony po przybyciu policji.

### Nowy sposób.

Onegdaj właściciel cukierni przy ulicy Cegielnianej № 49 Mordka Kempiński kupował mąkę od niejakiej Eugenji Kessle i w trakcie tego posądził ją o kradzież 25 funtów teże mąki.

Chcąc następnie przymusić ją do przyznania się do zarzucanej jej winy, Kempiński zamknął ją w mieszkaniu, trzymając około 3-ch godzin. Stróż domu tego, usłyszawszy krzyki i wołanie o pomoc, zawezwał przechodzącego policjanta, który wszedłszy do cukierni, został otoczony przez znajdujących się tam osobników i dopiero po użyciu siły udało się policjantowi otworzyć drzwi i uwolnić Kesslową z rąk wojowniczego Kempińskiego i towarzyszy.



## Ostatnie wiadomości.

### Żywność dla Niemiec.

(P. A. T.)

**Berlin, 15 marca.**

„Berliner Tageblat" dowiaduje się z Hagi: Wobec ukończenia rokowań brukselskich w sprawie żywnościowej, już w przyszłym tygodniu będą wysłane prawdopodobnie do Niemiec 30,000 ton wieprzowiny i 250,000 puszek mleka zgęszczonego, znajdującego się w Rotterdamie, a gotowego do wysyłnia.

### Klęska bolszewików w Kurlandji.

(P. A. T.)

**Berlin, 18 marca.**

„Localanzeiger" donosi z Libawy, że bolszewicy ponieśli na północnej Litwie i Kurlandji poważną klęskę, tak, że ich front od Kowna aż do Windawy znajduje się w odwrocie. Bardzo ważna linja kolejowa Koszedary—Radziwiliszki—Szawle znajduje się w ręku niemców. Wśród ciągłych walk niemcy dotarli do Grenthof i do stacji Wenen na kolei Murawiewo-Mitawa.

### Bolszewicy spiskują w Indjach.

(P. A. T.)

**Paryż, 17 marca.**

„New York Herald" donosi, że rząd angielski stwierdził, iż bolszewicy zamierzają wywołać rewolucję w Indjach.

### Pochód wojsk antybolszewickich na Syberji.

(P. A. T.)

**Tokio, 18 marca.**

Depesza Havasa. Wojska japońskie i rosyjskie współdziałające na Syberji posuwają się dalej mimo najostrzejszych mrozów.

### Międzynarodowe prawodawstwo pracy.

(P. A. T.)

**Lyon, 18 marca.**

(Tel. iskr. stacii Poznanskiej). Komisja konferencji pokojowej, której powierzono prace nad międzynarodowem prawodawstwem pracy, ustaliła zasady powołania do życia międzynarodowej konferencji dla tych kwestji i uchwaliła porządek dzienny pierwszej takiej konferencji, która niebawem ma się zebrać. Pierwszą sprawą, która będzie rozpatrywana, jest ustanowienie 8-godzinnego dnia pracy.



## Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 20-go marca 1919 r., odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

**Między godz. 9—12 przed poł.**

Przy ulicy Ciemnej 51: serwantka,
„ Aleksandrowskiej 18: szafy, kredens, otomana, umywalka, stół, 4 krzesła, zegar,
„ Zgierskiej 30: szafa,
„ Lutomierskiej 13: komoda;
„ Średniej 1: futro,
„ Wschodniej 24: kołdra,
„ „ 55: kredens kuchenny,
„ Piotrkowskiej 10: tremo,
„ „ 18: umywalnia.
„ „ 31: stół,
„ „ 31: kredens kuchenny,
„ „ 31: stół,
„ „ 31: stół,
„ „ 31: stół,

**Między godz. 12 — 4 po poł.**

Przy ul. Piotrkowskiej 54: Figura z lustrem;
„ Cegielnianej 39: 2 kredensy, szafa, stół, otomana, zegar;
„ Dzielnej 21: krzesło;
„ „ 22: 5 szaf, lustro, otomana, kredens;
„ „ 29: kredens;
„ „ 30: otomana;
„ „ 34: kanapa, kredens, stolik, 6 krzeseł, 2 fotele;
„ „ 47: zegar;
„ „ 50a: kredens z lustrem;
„ Skwerowej 6: waga;
„ Krótkiej 12: kasa ogniotrwała;
„ Widzewskiej 78: kołdra pluszowa;
„ Pasaż Szulca 38: szafa;
„ Cegielnianej 17: lustro;
„ N.-Cegielnianej 38: szafa;
„ Al. Kościuszki 29: biurko, kredens;
„ „ 41: szafa;
„ Andrzeja 44: stolik do samowaru;
„ Długiej 72: toaletka,

**Miejski Urząd Sekwestracyjny.**

Łódź, dnia 18 marca 1919 r. 3247-1

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.